

Austriacy Zieloni Wrócili Do Gry

Article by Bartłomiej Kozek, Ewa Ernst-Dziedzic

December 5, 2019

Zieloni w Austrii odnotowali w roku 2017 poważną porażkę, kiedy po rozłamie w partii nie udało się im przekroczyć 4procentowego progu wyborczego. Przedterminowe wybory parlamentarne efekt skandalu korupcyjnego, który przyczynił się do upadku prawicowego rządu były dla nich najlepsze w historii dzięki osiągnięciu poparcia na poziomie 13,9%. Pytania, jakie musieli sobie stawiać w ostatnich miesiącach od sposobów na trafiać tak do wielkomiejskiego, jak i wiejskiego elektoratu po tworzenie nowych koalicji wyborców są aktualne dla zielonych i progresywnych partii w całej Europie. Bartłomiej Kozek rozmawia na ten temat z nową, zieloną posłanką, Ewą ErnstDziedzic.

Bartłomiej Kozek: Dwa lata temu Zieloni wypadli z parlamentu. Teraz, obok chadeków Sebastiana Kurza (OeVP) uważani są za jednego z dwóch zwycięzców wrześniowych wyborów. Co doprowadziło do tak wielkiej zmiany?

Ewa ErnstDziedzic: Po wyborach w roku 2017 startowaliśmy z bardzo niskiego poziomu. Badania opinii publicznej dają nam z reguły większe poparcie niż to, które uzyskujemy potem w dzień głosowania mając to na uwadze mobilizacja naszego elektoratu była dla nas kwestią priorytetową. Osoby sympatyzujące z nami musiały dostać komunikat, że nie mogą uznawać przekroczenia przez nas progu wyborczego za pewnik i że muszą zagłosować, by cel ten się udał.

Ta strategia przyniosła nam sukces. Wyniki badań exit poll wskazały, że spora część elektoratu, którą w roku 2017 straciliśmy na rzecz socjaldemokratów zdecydowała się do nas powrócić. Bardziej lewicujący wyborcy byli zniechęceni flirtem centrolewicy z nastrojami antyimigranckimi. Udało się nam nawet pozyskać część dawnych wyborców OeVP, zniechęconych zwrotem chadeków w stronę neoliberalizmu, którzy docenili nasz program w kwestiach socjalnych.

Jeszcze półtora roku temu sytuacja była zupełnie inna. Dwójka Zielonych ostała się jedynie w izbie wyższej parlamentu, dysponującej znacznie mniejszymi uprawnieniami. Nie mieliśmy statusu frakcji, budżetu na działanie czy osób zatrudnionych do wsparcia pracy parlamentarnej. Jedyne, co nam zostało, to dwa małe pokoje.

Jak zatem udało się wam odbić od dna?

Powołaliśmy do życia stowarzyszenie osób, wspierających nasze działania parlamentarne. Pozwoliło nam ono na zatrudnienie szkieletowej ekipy, zajmującej się podstawowymi elementami naszego funkcjonowania, na przykład księgowością. Zielona fundacja polityczna straciła finansowanie budżetowe, ale dzięki oszczędzonym z góry pieniądząm była w stanie ruszyć z cyklem Kongresów Przyszłości. Były one szansą na przedyskutowanie scenariuszy przyszłości tak partii, jak i kraju, w gronie zainteresowanych ekopolityką ekspertów i zwykłych osób.

Zgromadzona na tych odbywających się co kwartał wydarzeniach wiedza pomogła nam przy późniejszym pisaniu programu wyborczego. Ostatnie spotkanie z tego cyklu, które odbyło się w zeszłym roku, zgromadziło około 700 osób i to w czasie, gdy sondaże nie były dla nas szczególnie korzystne i nikt nie spodziewał się przedterminowych

wyborów. Ostatnie dwa lata były dla partii powrotem do korzeni i pokazywaniem, że wizje rozwoju Austrii, które towarzyszyły jej powstawaniu 30 lat temu wciąż pozostają aktualne, szczególnie w obliczu trwającego kryzysu klimatycznego. Wniosek ten pomógł w poszerzeniu naszej bazy członkowskiej.

Zieloni osiągnęli w sondażach dość wyrównany poziom poparcia w różnych częściach kraju. W jaki sposób próbujecie uniknąć łatki liberalnej partii grupującej wielkomięjską elitę?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Zielonym może towarzyszyć taki stereotyp, który od czasu do czasu jest nam wyciągany. Mediom udaje się go kreować, wykorzystując nawet pojedyncze wypowiedzi czy poglądy w danym temacie. W czasie pożarów w Amazonii trafiliśmy pod ostrzał za krytykowanie opierającego się na oferowaniu tanich produktów przemysłu mięsnego. Skupiała się ona na twierdzeniu, że jesteśmy przeintelektualizowani i „oderwani od zwykłego życia”.

Tymczasem Zieloni od zawsze byli zróżnicowaną grupą. Część z nas zaangażowała się w działalność partyjną z powodu jej postulatów ekologicznych, inni w walce o prawa kobiet czy mniejszości. Jest oczywiste, że pojawiać się będą momenty, gdy w zielonym przekazie jeden z tematów będzie poruszany częściej niż pozostałe, wtedy jednak jesteśmy atakowani za to, że ponoć o nich zapominamy.

Przez lata naszej działalności politycznej przekonaliśmy się, że kwestie związane ze stanem środowiska czy szeroko pojętym zrównoważonym rozwojem od praw zwierząt po dostęp do transportu publicznego potrafią mobilizować ludzi, żyjących poza wielkimi miastami. W każdym rejonie kraju nasz profil polityczny jest nieco inny, mieści się jednak w wizji partii na szczeblu federalnym.

Skromny budżet na kampanię oznaczał, że zamiast billboardów nasza kampania opierać się musiała na ulotkach, mediach społecznościowych i odrobinie kreatywności. Wiązało się to siłą rzeczy z wychodzeniem na ulicę i rozmawianiem z ludźmi. W tego typu okolicznościach trudno było twierdzić, że jesteśmy oderwani od zwykłego życia. Naszym kluczowym przekazem do potencjalnych wyborców było udowodnianie, że kluczowa, stojąca przede nami transformacja ekologiczna wymaga progresywnych rozwiązań w polityce społecznej i ekonomicznej.

Jakimi osiągnięciami mogliście się pochwalić, uczestnicząc w rządzeniu na poziomie regionalnym?

Pierwszą koalicję na tym szczeblu zawarliśmy z chadekami w Górnej Austrii pozwoliła nam ona na zwiększenie ilości miejsc w żłobkach. Kiedy OeVP po kolejnych wyborach zdecydowało się tam na zmianę koalicjanta i sprzymierzyło się ze skrajnie prawicową Wolnościową Partią Austrii (FPÖ) opłaty za żłobki wzrosły, a wiele z dotychczasowych sukcesów w zapewnianiu kobietom równych praw na rynku pracy zostało zaprzepaszczone. Pokazuje to, jaką różnicę potrafią robić Zieloni, kiedy są u władzy.

Drobne zmiany od inwestowania w parki po sadzenie drzew owocowych i stawianie syfonów pozwalają na tworzenie lepszego miasta z niższymi poziomami zanieczyszczeń powietrza i wyższą jakością życia nawet w obliczu zmian klimatu.

W wypadku czerwonozielonej koalicji w Wiedniu wielkim sukcesem okazało się wprowadzenie biletu rocznego na komunikację miejską, kosztującego 365 euro. Inicjatywa ta zwiększyła oczekiwanie co do dalszego inwestowania przez miasto w transport publiczny. Wiedeń poszczycić się może również najwyższym w kraju poziomem lokalnego zasiłku na dziecko, co pozwala na walkę z ubóstwem wśród najmłodszych. Dzięki Zielonym we

władzach miasta poszerza ono swoją sieć rowerową i tworzy nowe przestrzenie publiczne na terenach zarezerwowanych do tej pory na ruch samochodowy. Drobne zmiany od inwestowania w parki po sadzenie drzew owocowych i stawianie syfonów pozwalają na tworzenie lepszego miasta z niższymi poziomami zanieczyszczeń powietrza i wyższą jakością życia nawet w obliczu zmian klimatu.

Czy koalicja chadeków Sebastiana Kurza z prawicowymi populistami z OeVP pomogła Zielonym w odzyskiwaniu zaufania elektoratu?

Jeszcze w trakcie kampanii przedwyborczej większość Austriaków uważała, że powrót do wspomnianej koalicji byłby dla naszego kraju najlepszym scenariuszem i to mimo skali skandalu, jakim było opublikowanie taśm z szemranymi interesami wierzuszki FPÖ na Ibiza. Kurzowi udało się wręcz przedstawić samego siebie jako ofiarę swoich prawicowych koalicjantów. Wolnościowcy starali się ograniczyć szkody, jakie nagrania mogły poczynić w elektoracie i to z pewnym sukcesem, bowiem ich poparcie spadło jedynie z 20,5% w roku 2017 do 16,2% w 2019.

Znaczna część elektoratu czuła, że koalicyjny rząd OeVPFPÖ cofał nas w kwestii postępu społecznego. Rząd Kurza usiłował uniknąć kontroli ze strony parlamentu, a na dodatek obrał neoliberalny, wspierany przez bogatych sponsorów kurs. Poszczególne elementy sieci zabezpieczeń społecznych zaczęły być demontowane pod pretekstem ich nadużywania przez imigrantów. Maksymalna długość dnia pracy została wydłużona do 12 godzin dziennie i 60 godzin tygodniowo. Było to szczególnie niekorzystne dla kobiet, zmuszanych bądź to do pracy na pół etatu (i tym samym do godzenia się z niższymi zarobkami) albo wzięcia na siebie większej ilości godzin. Cięcia dotknęły zresztą również finansowanie dla grup, zajmujących się ochroną praw kobiet.

W parlamencie brakowało opozycji, która uznawana by była za wiarygodną. Zielonych pamiętano jako ludzi, którzy wiedzą, o czym mówią. Socjaldemokraci jeszcze do niedawna byli częścią wielkiej koalicji z chadekami i ciągle zdawali się przeżywać utratę kanclerskiego fotela. Liberałowie z partii NEOS z kolei zachowywali się, jakby sami chcieli wejść do kolejnego rządu.

Jakie było podejście ekipy Kurza do kwestii europejskich? Czy tematyka unijna pojawiła się w szerszym zakresie w trakcie kampanii wyborczej?

Podejścia tamtego rządu nie da się określić inaczej niż jako reakcyjne i autorytarne. Nie było dziełem przypadku, że na scenie europejskiej jego sojusznikami były rząd Węgier i Polski czy Matteo Salvini, który z ramienia prawicowopopulistycznej Ligi piastował wówczas stanowisko wicepremiera Włoch. Kurz i jego ówczesni wolnościowi sojusznicy z FPÖ widzą wprawdzie Austrię jako część Unii Europejskiej, ale ich wizja UE to luźny sojusz państw, realizujących swoje własne postulaty i interesy. Bardzo potrzebujemy innej wizji Europy, opartej na zauważeniu faktu, że żaden kraj nie jest wyspą w obliczu takich międzynarodowych wyzwań, jak zmiany klimatu czy polityka azyłowa.

Jakie tematy były kluczowe w kampanii Zielonych? W jaki sposób łączyliście kwestie ekologiczne, takie jak kryzys klimatyczny, z postulatami społecznymi?

W trakcie kampanii przypominaliśmy o tym, że wyzwanie klimatyczne jest również kwestią sprawiedliwości społecznej, które dotyka również osoby z grup defaworyzowanych. Przez ostatnie dwa lata poświęciliśmy dużo czasu na podkreślanie tych powiązań. W kwestiach związanych z prawami człowieka i polityką społeczną naszym celem jest odwrócenie reform, ograniczających dostęp do wsparcia socjalnego. Inwestycje publiczne, szczególnie te infrastrukturalne, muszą zostać przekierowane na przyjazne dla środowiska projekty. System podatkowy musi się zmienić, uwzględniając zasady społecznej i ekologicznej reformy fiskalnej. Potrzebne są również poważne zmiany na terenach wiejskich to bowiem niepojęte, że w kraju tak bogatym jak Austria wciąż mamy wioski, pozbawione dostępu do przyzwoitego połączenia internetowego czy transportu publicznego.

Bardzo potrzebujemy innej wizji Europy, opartej na zauważeniu faktu, że żaden kraj nie jest wyspą w obliczu takich międzynarodowych wyzwań, jak zmiany klimatu czy polityka azyłowa.

Naszymi trzema głównymi tematami kampanii był klimat, korupcja i sprawiedliwość społeczna.

Były to kwestie, które dominowały zresztą w debacie publicznej. Kwestie klimatyczne stały się palące dzięki ruchowi Fridays for Future (Piątki dla klimatu) oraz wrześniowemu szczytowi w Nowym Jorku, który miał miejsce tuż przed wyborami. Jako że ich przyczyną była afera korupcyjna ciężko było zapomnieć o domaganiu się większej przejrzystości w polityce czy potrzebie wzmocnienia demokratycznej kontroli nad działaniami rządu.

Jakie zagrożenia czy wyzwania stoją przed Zielonymi w Austrii w najbliższych latach?

Jako że ekologia staje się palącym tematem aktualnych dyskusji jesteśmy w stanie pozyskiwać wyborców z różnych stron sceny politycznej w tym również takich, którzy zgadzają się z nami jedynie w kwestii ochrony środowiska. To dla nas zarówno szansa, jak i wyzwanie chcemy bowiem prezentować wizję polityczną, która będzie w stanie przyciągać zarówno świadomych wyzwań ekologicznych chadeków, jak i lewicowych wyborców sceptycznych wobec koalicji Zielonych i prawicy, takich jak w Tyrolu. Odbudowa partyjnych struktur oraz znalezienie złotego środka między regionalnymi różnicami a spójnością na szczeblu krajowym, będzie zatem dla nas niezwykle ważna.



Bartłomiej Kozek is a journalist of Zielone Wiadomości (Green News), a Polish bi-monthly magazine and web portal presenting current affair commentary from a green point of view. He has been a secretary general of the Polish Green Party – Zieloni 2004 and one of the authors of the party's policy on social issues.



Ewa Ernst-Dziedzic is a Member of Parliament for the Austrian Greens and a political scientist.

Published December 5, 2019

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/austriaccy-zieloni-wrocili-do-gry/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.